Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Opłatę pocztową uiszczono gotówką! | Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,???.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 136 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 21 listopada 1936 r. | Rok 17

NA DNI KOLONIALNE.

Żądamy kolonii dla Polski!

Idea kolonialna nie obca jest półmilionowej armii członków Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ideę tę szerzyliśmy niemal od zarania naszego istnienia a 6 pełnych lat upłynęło już od dnia, w którym dawna Liga Morska i Rzeczna na pamiętnym zjeździe w Gdyni pod przewodnictwem **śp. generała Orlicz-Dreszera**, zmieniła swą nazwę na **„Ligę Morską i Kolonialną"**. Od sześciu lat nazwa ta stała się dla społeczeństwa zawołaniem głoszącym:

KOLONIE DLA POLSKI!

Świadomi swych poczynań, nieustępliwi w akcji kolonialnej, dziś dumni być możemy ze swej pracy. Dumni bo akcja nasza **coraz głębiej przenika do szerszych warstw Narodu.** Dumni, bo dążenia nasze zostały oficjalnie podniesione na terenie międzynarodowym w Genewie, przez przedstawicieli Państwa Polskiego. I tym bardziej pełni jesteśmy gorącej wiary, że praca nasza przyniesie Polsce plon.

Polska chce miejsca na świecie. — Miejsca odpowiedniego dla Państwa o 40 milionach ludności: 32 w kraju i 8 za granicą. Miejsce to mieć musimy. Do tego nas uprawniają nasze potrzeby gospodarcze, nasz rozwój ludnościowy, nasze poczucie wewnętrzej mocy. —

Polska potrzebuje odpowiednich terenów zamorskich, **aby zdobywać surowce dla przemysłu, który tylko wtedy zatrudni rzesze głodnych pracy, aby pod własną banderą dostarczać polski towar na własne, zamorskie rynki zbytu: aby mieć ujście dla nadmiaru przyrostu ludności: aby uzdrowić swoje stosunki społeczne.**

My członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej jesteśmy tymi obywatelami, którzy w sprawach kolonialnych są uświadomieni bardziej i lepiej, niż inni. Naszym to udziałem jest niweczyć niewiarę ludzi małego serca. Naszym zadaniem jest rozbudzać w całym Narodzie wielkie ambicje ekspansji. Naszym powołaniem jest utwierdzać wszystkich w jedynie słusznym przekonaniu, iż kolonie są nam niezbędne. Naszym zaszczytnym celem jest przyczynić się jak najenergiczniej do Polski i przygotować liczne szeregi pionierów kolonialnych.

Organizujemy DNI KOLONIALNE

W akcji tej winien wziąć udział cały Naród. My, uświadomieni członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej musimy dobrze spełnić część swej pracy.

W okresie DNI KOLONIALNYCH każdy z nas, których jest pół miliona winien dla sprawy naszej pozyskać conajmniej jednego obywatela, dotychczas nieuświadomionego. Organizacja nasza, wchodząca w nowy okres walki o kolonie, winna podwoić swe szeregi, wzrastając do wysokości conajmniej miliona członków.

To jest najbliższym zadaniem każdego z nas. Ten niewielki przecież i nietrudny wysiłek — wykonajmy sumiennie, z zapałem, godnym Polaków i członków Ligi Morskiej i Kolonialnej. —

Niech więc wszyscy dowiedzą się, jakie są dążenia kolonialne i jakie z nich wybitne korzyści osiągnie Naród nasz i Państwo. Niech dowiedzą się, jak wielce wydatną w pracy tej jest działalność LMK., która zawdzięcza Funduszowi Akcji Kolonialnej, powołanemu przez zmarłego naszego Przywódcę, mogła rozwinąć pionierskie poczynania w dziedzinie osadnictwa zamorskiego, plantacji i handlu kolonialnego.

KOLONIE DLA POLSKI! Hasło to musi być podjęte przez cały Naród. Tylko w oparciu o świadomą wolę wszystkich Polaków — możemy zdobyć kolonie, zdobyć zatem lepsze warunki bytu dla najszerszych mas, a Państwu zapewnić siłę gospodarczą i znaczenie w świecie.

Czas sprawiedliwego podziału bogactw kolonialnych niedaleki! Nas przy tym podziale nie może zabraknąć

ZARZĄD MIEJSCOWEGO ODDZ. LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

Katastrofa kolejowa

KRAKÓW. W dniu 19 bm. pociąg osobowy nr 522 odjeżdżający z Zakopanego do Krakowa o godz. 16 wykoleił się w Chabówce. Ofiarą katastrofy padły **4 osoby zabite, w tym 2 mężczyzn i 2 kobiety, oraz 6 osób ciężko rannych i 8 lżej.** Władze policyjne zajmują się stwierdzeniem tożsamości zabitych. Na miejscu przyczynę katastrofy bada komisja, złożona z przedstawicieli władz kolejowych i sądowych.

Największy stopień tragedii

MADRYT. Agencja Havasa donosi że korpus dyplomatyczny w Madrycie zebrał się pod przewodnictwem dziekana ambasadora Chili, celem naradzenia się nad krwawymi zajściami w stolicy. Zebrani dyplomaci stwierdzili zgodnie, że wojna domowa osiągnęła największy stopień tragedii, — który pozwala sądzić, że zapomniano o podstawowych prawach humanitarnych, o których należy pamiętać nawet w najkrwawszych bitwach. Opierając się na prawie międzynarodowym, uważają dyplomaci za swój obowiązek napiętnować bombardowanie Madrytu powodujące ofiary wśród ludności cywilnej, a zwłaszcza wśród kobiet i dzieci. Korpus dyplomatyczny wyraził równocześnie swój żal, ze nie stoją mu inne środki do dyspozycji, które mogłyby zapobiec tym pożałowania godnym wypadkom jak tylko komunikaty udzielane prasie.

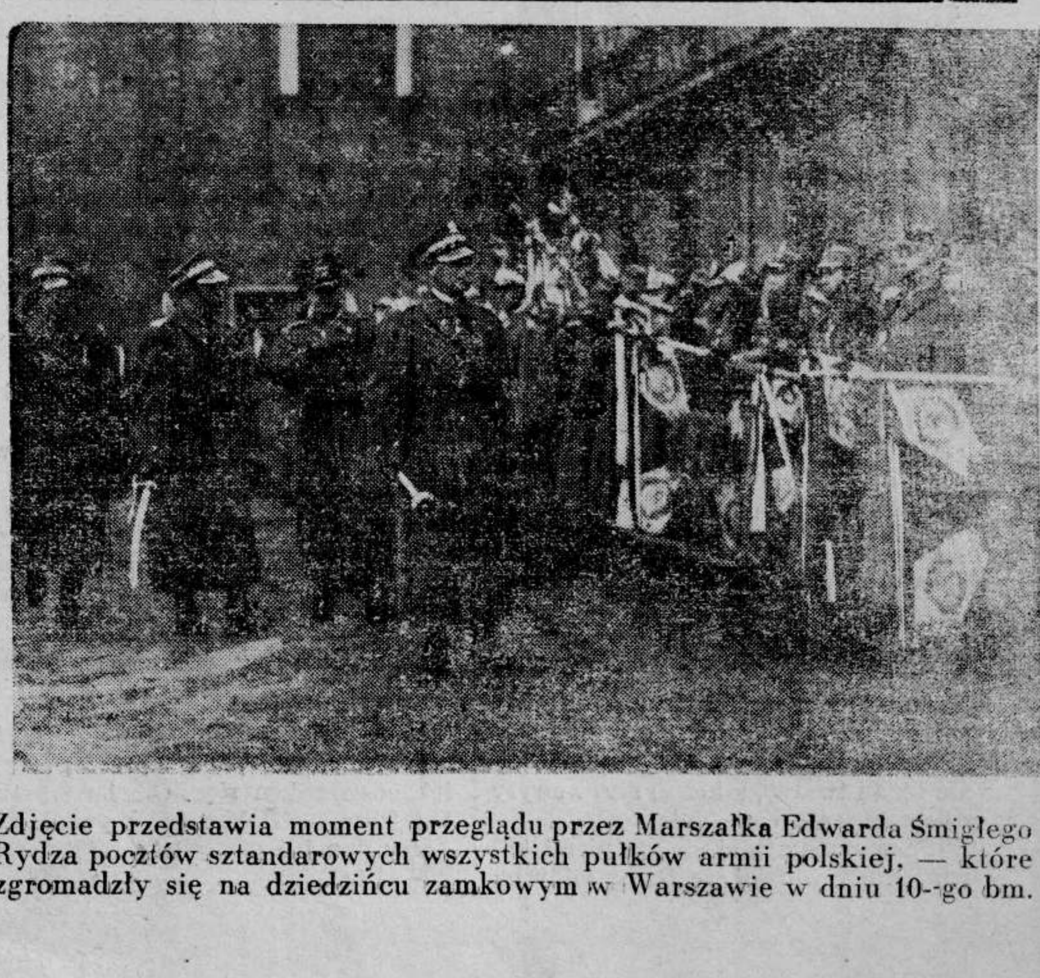
MADRYT. — Ogłoszony w południe komunikat komitetu obrony stolicy, stwierdza, że w ciągu ubiegłego wieczora i nocy lotnictwo powstańcze bombardowało kilkakrotnie Madryt, wywołując w kilku miejscah pożary. Ogień zniszczył szereg budynków, m. in. dom, w którym znajduje się drukarnia dziennika „La Libertad" oraz pałac księcia Alba, gdzie złożone zostały rozmaite dzieła sztuki, które na szczęście ocalały. W dzielnicy uniwersyteckiej trwają dalsze walki, które nie doprowadziły jednak do poważniejszych zmian. Na innych odcinkach frontu madryckiego nie zaszło nic godnego uwagi. Lotnictwo rządowe bombardowało skutecznie w szeregu punktów linie komunikacyjne wojsk powstańczych.

RABAT. — Komunikat stacji radiowej w Sewilli z godziny 13,30 potwierdził dzisiejsze ranne wiadomości o posunięciu się naprzód powstańców w północno - zachodniej części Madrytu. Po utracie tych pozycji przeprowadziły wojska rządowe kontratak, w czasie którego pozwolili im powstańcy zbliżyć się do swych pozycji, po czym przyjęli ich ogniem karabinów maszynowych i bagnetami zmusili do odwrotu. Cofające się w popłochu oddziały rządowe zostały zdziesiątkowane ogniem armatnim. Na zasłanym trupami pobojowisku znaleziono przeważnie żołnierzy kolumny międzynarodowej.

Uznanie rządu gen. Franco

RZYM. — Agencja Stefani komunikuje: Biorąc pod uwagę, że gen. Franco objął władzę na przeważającej części terytorium hiszpańskiego, oraz, że rozwój sytuacji wykazuje w sposób coraz bardziej oczywisty, że w pozostałych częściach Hiszpanii nie można mówić o istnieniu odpowiedzialnej władzy rządowej — rząd faszystowski postanowił uznać rząd gen. Franco i wysłać don charge d'affaires, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych. Charge d'affaires niezwłocznie uda się na miejsce, Dotychczasowa dyplomacja przy rządzie hiszpańskim została odwołana.

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat: „Po zajęciu przez rząd gen. Franco większej części obszaru państwowego Hiszpanii, i skoro okazało się iż rozwój sytuacji w ostatnich tygodniach coraz wyraźniej wskazuje na to, że w pozostałej części Hiszpanii nie może być mowy o wykonywaniu odpowiedzialnej władzy rządowej — rząd Rzeszy zdecydował uznać rząd gen. Franco i akredytować przy tym rządzie charge d'affaires, celem podjęcia stosunków dyplomatycznych. — Nowy niemiecki charge d'affaires uda się niezwłocznie do siedziby rządu gen. Franco. — Dotychczasowy niemiecki charge d'affaires w Alicante został odwołany. Charge d'affaires dawnego rządu hiszpańskiego wyjechał z Berlina z własnej woli w początkach listopada.



Zdjęcie przedstawia moment przeglądu przez Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza pocztów standarowych wszystkich pułków armii polskiej, — które zgromadziły się na dziedzińcu zamkowym w Warszawie w dniu 10-go bm.

Samobójstwo francuskiego ministra

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Lille, że posługaczka min. Salengro, która przybyła o 8-ej rano do mieszkania ministra, już przy otwieraniu drzwi wejściowych poczuła silny zapach gazu. Zaniepokojona weszła do sypialni i ujrzała ministra leżącego bez życia na łóżku. — Jak się zdaje, minister pozamykał wczorajszego wieczora wszystkie drzwi i okna i otworzył kurki gazowe.

Pogrzeb min. Salengro odbędzie się w sobotę o godz. 14-tej.

PARYŻ. — Ag. Havasa w doniesieniach z Lille podaje szczegóły z ostatnich godzin życia min. Salengro. Minister pracował w swoim gabinecie w Merostwie do godz. 20,15, po czym odjechał samochodem do domu. Odwożącemu go szoferowi powiedział na pożegnaie: „do jutra", po czym wszedł do mieszkania. Służąca była nieobecna. Urzędowo stwierdzono, że minister nie tknął przygotowanego dla niego obiadu. Rano znaleziono ministra leżącego na ziemi w kuchni, w tym samym miejscu, gdzie w maju zeszłego roku zakończyła nagle życie jego żona. Śmierć min. Salengro nastąpiła około godz. 23-ciej.

LILLE. — Premier Blum przybył do mieszkania min. Salengro w towarzystwie szefa gabinetu zmarłego ministra — p. Verlomme. Powitali go zastępca szefa gabinetu Delcourt i brat zmarłego Henri Salengro. Na wstępie Delcourt oświadczył Blumowi, że zmarły pozostawił listy zapieczętowane do niego i do Verlomme. Premier wszedł do mieszkania i ze łzami w oczach zatrzymał się przed trumną. — Delcourt zwrócił się wówczas do obecnych, aby przeszli do stołowego pokoju, gdzie zebrali się przedstawiciele prasy. W pokoju pozostali tylko: premier Blum, Henri Salengro, Delcourt i Verlomme. Po odczytaniu listu, premier wręczył go dziennikarzom. Treść listu jest następująca:

„Lille, 16 listopada. Mój drogi. — Żona moja zmarła niemal 18 miesięcy temu naskutek oszczerstw, których jej nie szczędzono i nad którymi tyle cierpiała. Matka moja nie poprawia się po przebytej operacji i boleje serdecznie nad rzucanymi na mnie oszczerstwami. Z mej strony starałem się walczyć dzielnie, ale mam już dość. Nie zdołali pozbawić mnie honoru, lecz teraz poniosą odpowiedzialność za moją śmierć, gdyż nie jestem ani dezerterem ani zdrajcą. Partia była dla mnie radością i życiem. Serdeczne słowa mym bliskim, najlepsze wspomnienie wszystkich naszych i wiele wdzięczności dla pana.

(—) Roger Salengro".

Po odczytaniu tego listu, premier Blum płacząc rzewnymi łzami zwrócił się do Henryka Salengro o odczytanie go prasie, lecz ten ogarnięty wzruszeniem nie zdołał tego uczynić. — Po chwili premier odczytał sam ten list, jak również list pozostawiony do brata. List ten jest treści następującej:

„Drogi Henryku. Przemęczenie i oszczerstwo — to dla mnie zbyt wiele. Jedno i drugie w połączeniu z dawnymi zmartwieniami zwyciężyły mnie. — Żegnam was wszystkich. Idę do Leonii.

(—) Roger".

NA ŚMIERĆ SKAZANO KOLEJARZY

MOSKWA. — Prasa sowiecka donosi o skazaniu na śmierć dwóch sprawców katastrofy kolejowej. Kolegium kolejowe najwyższego sądu Z. S. R. R. na posiedzeniu w dn. 17 b.m. zatwierdziło wyrok skazujący na śmierć przez rozstrzelanie maszynistę Tanczurę za spowodowanie katastrofy kolejowej na odcinku Biełowiestnaja — Biełgoród kolei południowej.

Maszynista Strelnikom, który spowodował katastrofę kolejową na odcinku Chomiakowo — Tuła kolei imienia Dzierzyńskiego skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie a pomocnik jego Kaszułkis na 7 lat więzienia.

PRZECZYTAJCIE TO, NIEROZWAŻNE PANIENKI!

Przed jednym z sądów grodzkich w Warszawie odbyła się sprawa karna. Oskarżone: dwie panny z inteligentnych domów, studentki. Oskarżyciel: jakiś „gentelman".

Tło sprawy: podczas wycieczki przygodnie zawarta znajomość, wspólna jazda kajakiem, po tym dancing. Młodzieńcowi ginie zegarek. — Rzuca podejrzenie na niedawno poznane towarzyszki. Nie pomagają ich łzy, ani zaklęcia. Posterunkowy policji, protokół, sala sądowa. Oczywiście wyrok zapadł uniewinniający.

I zdawało się, że teraz obie strony skłonią się panu sędziemu i opuszczą gmach sądu, gdy tym czasem najniespodziewaniej przemówił jeszcze sędzia. Wpierw zwrócił się do sprawcy kompromitacji obu panien: „Że pan nigdy nie będzie dżentelmanem — to pewne. Z tego miejsca nie mogę powiedzieć, co o panu myślę Musiałbym użyć zbyt dosadnych słów, aby scharakteryzować nikczemność pańskiego postępku. Jak to nazwać, powie panu każdy uczciwy człowiek. Proszę w tej chwili opuścić salę i zejść mi z oczu!"

A po tym sędzia po ojcowsku przemówił do panienek; przestrzegał przed lekkomyślnym zawieraniem znajomości na ulicy i przyjmowaniem zaproszeń na przejazdki i tańce w mało znanym towarzystwie męskim. „Bo — powiedział na koniec — proszę sobie dobrze zapamiętać, że auto, kajak i taniec — to jeszcze nie wszystko!"

Z całym uznaniem należy być dla sędziego, który występował w wyżej opisanej sprawie. Wyrok uniewinniający byłby zbyt słabą reakcją opinii publicznej, wyrażonej w tym wypadku przez sąd, na panoszące się chamstwo.

Obejrzyjmy się wokoło nas, ilu znajdziemy podobnych typów, co i zaprezentowany młodzieniec.

MASOWE WYROKI ŚMIERCI

BERLIN. — Rocznik statystyczny Trzeciej Rzeszy, który ostatnio został wydany w Berlinie, podaje, że w roku 1934 zostało wykonanych 152 wyroków śmierci, w tym 149 na mężczyznach i 3 na kobietach. Na podstawie ustawy ochrony państwa zostało z oskarżonych osób 77 mężczyzn oraz 1 kobieta skazanych na śmierć, na których wyrok został wykonany.

KATASTROFA.

W dniu 18-tym listopada w nocy wydarzyła się katastrofa górnicza na kopalni „Wujek" w Borynowie pod Katowicami. Między godz. 1-szą i 1,30 w nocy na głębokości 610 m. pod ziemią nastąpił nagły wstrząs węgla i zawalenie się chodnika, wskutek czego zasypanych zostało 3 górników: Franciszek Czerwiński, Marcin Otworowski i Antoni Falta. Rozpoczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia w krótkim czasie z pod gruzów węgla Czerwińskiego, który na szczęście odniósł jedynie lekkie rany i w stanie niegroźnym został przewieziony do szpitala. Co do pozostałych zasypanych górników istnieje mała nadzieja na uratowanie ich. Akcja ratunkowa trwa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ.

W zagrodzie rolnika Pawła Kickbuscha w Subkowach pow. tczewski powstał pożar, który zniszczył stodołę ze zbożem wartości około 8.000 zł. — Wśród zgliszcz znaleziono zwęglone zwłoki robotnika właściciela spalonej stodoły Franciszka Ciszewskiego, który w dniu pożaru stróżował przy kopcach z ziemniakami. Władze policyjne, które wszczęły enrgiczne dochodzenie, stanęły początkowo przed zagadką, jakie były przyczyny pożaru i śmierci Ciszewskiego w płomieniach. Obecnie sprawa ta zaczyna się wyjaśniać. — Przeprowadzone dochodzenia wskazują na to, że Ciszewski wszedł z zapalonym papierosem do stodoły i tam zasnął, powodując pożar.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 21 listopada.

6,30 Aduycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,40 Ustawa o mleczarstwie. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. — 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Na różnych instrumentach. 16,05 Nasz program. 16,15 Koncert. 17,00 Koncert solistów. 18,30 Powiastki i melodie dla dzieci. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,30 Na swoją nutę. 21,00 Koncert. 22,00 Kukułka wileńska. 22,30 Tańce i piosenki.

NIEDZIELA, dnia 22 listopada.

8,00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10,30 Melodie operetkowe. 12,03 Poranek muzyczny. 14,00 Śpiewamy wam nasze piosenki Transmisja z sali Dworu Artusa. 14,30 1000 taktów muzyki. 15,30 Audycja dla wsi. 16,30 Szkoda wąsów. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,50 Program na jutro. 19,00 Fragmenty z Godów weselnych Palestra. 19,30 Przebłysk idei kolonialnej w naszej literaturze. 19,45 Muzyka salonowa. 20.00 Koncert kameralny. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 wiadomości sportowe. 21,50 Koncert. 22,35 Tańce i piosenki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 listopada.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół 12,03 Koncert. 12,45 O świetlicach dla dziewcząt. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Pogadanka społeczna. 15.40 Muzyka francuska. 16,00 Skrzynka techniczna. 16,30 Koncert. 17,00 Skarb w odrodzonej Polsce. 17,15 Koncert. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Enrico Caruso — płyty. 20,00 Mikołaj Rimskij — Korsakow — muzyka baletowa. 21,30 Muzyka taneczna. 22,00 Koncert na chór i orkiestrę smyczkową. 23,00 Muzyka taneczna. —



„NAPIĘTNOWANY"

Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (21

— Chcieliście wina. — Proszę. — Jeżeli ranny odzyska przytomność i zechce wiedzieć kto go uratował, co mam powiedzieć?

— Co pan chce.

Włóczęga jednym haustem wypił wino, poczem w chwili, gdy Amer wyszedł pocoś do sąsiedniego pokoju, szybko uścisnął zwisającą bezładnie rękę Buszego i wybiegł na ulicę, by zniknąć w ciemnościach.

Gdy Amer wrócił, w pokoju nikogo już nie było prócz rannego.

Zdawało się że Amer ucieczki włóczęgi nawet nie zauważył. Usiadł na krześle przy łóżku.

A więc Busze czego nie zdążył, lub nie chciał powiedzieć.. Tajemnica pozostanie między nimi dwoma.

Ranny leżał nawznak, z śmiertelnie bladą twarzą, z której surowe rysy starło obecnie cierpienie.

Po podnaszającej się na piersi koszuli Amer widział, że Busze oddycha teraz głębiej..

Wtem chory poruszył się i otwarł oczy.

Przez chwilę spoglądał prosto przed siebie, poczem zaczął błędnym wzrokiem wodzić dookoła. Ujrzał Amera.

— O! Jacek Amer? Niech się pan schyli niżej .. Co chwilę tracę przytomność i boję się, że to znów zaraz nastąpi.

— Niech się pan uspokoi... Pan jest u mnie!

— A ten człowiek?

— Jaki człowiek?

— Ten, który mię tu przyniósł.

— Zbiegł...

— A nikt go prócz pana nie widział?

— Nie..

Wyraz zadowolenia błysnął przez moment na wpatrzonej w Amera, zbiedzonej twarzy. Busze z wielkim wysiłkiem przetarł ręką po czole, najwidoczniej siląc się, coś sobie jeszcze przypomnieć!..

— Chciałem powiedzieć... — Tak — Aha — Między nami nic nie zaszło. Przyszedłem do pana i przez przypadek postrzeliłem się... Oto i wszystko. A jeszcze. — Dałem panu pudeleczko — czy pan już je wysłał?

— Nie...

— Niech pan nie wysyła. Nie potrzeba. — Niech pan nada pod adresem, jaki jest na tem pudełku, depeszę: „Żyję — Nieporozumienie. — Busze". — Pan to zrobi?

— Naturalnie... Zaraz idę — odparł szybko Amer.

— Koniecznie.. bo pewna osoba nie doczekawszy się mnie, wysłała dziś do Paryża listy, które miały być wysłane tylko w wypadku mej śmierci.

Powiedziawszy to, Busze z każdą chwilą tracił coraz bardziej przytomność i zaczął bredzić, krzycząc w jakimś dziwnym niezrozumiałym dla Amera języku.

Gorączkowanie trwało kilka dni.

Pewnego razu, gdy Amer usiłował go uspakajać, Busze zakłopotany usiadł na pościeli, otwarł mętne, rozpalone gorączką oczy...

— Kto tu coś mówi? — rzekł, wodząc nieprzytomnie wokół wzrokiem, lecz nikogo nie spostrzegając, ani nie zdając sobie sprawy z tego, co się z nim dzieje i gdzie się znajduje.

Amer przeraził się tego wzroku, chocaż wiedział, że Busze jest osłabiony i nieprzytomny.

— Niech się pan uspokoi... Czy pan mnie słyszy, panie Busze?

— Co takiego, kto to mówi...

— Niech się pan położy, panie Busze, ot, tak, — próbował nadal uspakajać Amer.

— Czemu Busze? — rzekł wolno, wzdrygając ramionami. — Nie rozumiem.. Busze? Busze? — Dziwne. — Mnie istotnie śnił się jakiś Busze... Ale przecież teraz nic mi się śnić nie może, bo nie śpię.

— Niech się pan uspokoi!... Niech pan leży!

— Ale czemu Busze. — Niech pan zaczeka. — Busze z wysiłkiem podniósł rękę do czoła i potarł je. Jakby jakieś dalekie, dalekie wzbudziło się w nim wspomnienie.

— Zresztą niech i tak będzie. Wszystko jedno. — Machnął ręką

— Teraz rozumię... Ale niech pan powie temu kosmatemu dziwadłu, by zębów na mnie nie szczerzyło.

— Ależ tu nikogo niema.

— Znów coś... Cóż to ja nie widzę. Ależ nie tam. W ten kąt niech pan spojrzy. Mówię o tym owłosionym jak małpa człowieku, który uciekł z galer... O teraz dopiero znikł. — To dobrze. — Bardzo dobrze...

Innym znów razem Busze zbudził się i, nim zdołano go zatrzymać, zerwał się z łóżka i dopadł do zamkniętego okna.

— Kto tam — wrzasnął nieludzkim przeraźliwym głosem, chwytając ciężkie dębowe krzesło.

Amer przeraził się.

— Ależ panie Busze, to przyszli obywatele odwiedzić pana — bełkotał Amer.

— Nie chcę.. nie zezwalam, wy jesteście wszyscy szpiegami, i pan jest szpiclem, Amer!.. co panu płacą, za straż nad moją duszą, że pan tak tu ślęczy ustawicznie.. łby wam wszystkim rozpłatam. — Ale Busze stracił gwałtownie siły i nie dokończywszy zdania runął na ziemię, coś mówiąc jeszcze o szpiegach.

Minęło długich dziesięć dni, aż wreszcie nastąpiło przesilenie i stało się rzeczą pewną, że teraz Busze, wyrwawszy się w cudowny sposób z rąk śmierci — będzie powracał do zdrowia.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ŚWIAT KOBIECY



Tygodniowy dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego"

Nr 8 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota, dnia 21 listopada 1936 r. | Rok 4

Dziwny wypadek

Na skraju lasu stała leśniczówka. Mieszkańcy jej pędzili żywot spokojny i radosny Małżonkowie L. obdarzeni dwiema ślicznemi córeczkami żyli w spokoju i radości.

Lecz oto na widnokręgu pokoju pojawił się złowrogi obłok — niesnaski rodzinne. Znajomi zauważyli ze zdziwieniem rozdźwięk w domu leśniczego.

Potem w okolicy rozeszła się wiadomość, iż leśniczy zamierza wszcząć kroki rozwodowe, aby poślubić nauczycielkę S.... Wieść ta wprawiała wszystkich w zdumienie; niestety te pogłoski były prawdziwe!

Napróżno p. L. starała się nakłonić swego męża na drogę uczciwości, by do domu wróciła pogoda i szczęście... Nic nie pomagał płacz i błagania.

Jeżeli nie zgodzisz się na rozwód to i bez twego pozwolenia ożenię się — wyrzekł do żony!

— Małżeństwo — to Sakrament święty i nie wolno go dobrowolnie łamać — parła zapłakana kobieta.

— Głupiaś — krzyknął. To księża wymyślili ten „Sakrament". Ożenię się z nią i basta!

— Oby cię Bóg nie skarał — odpowiedziała. Leśniczy wyrzekł jakieś przekleństwo, zatrzasnął następnie drzwiami i wyszedł z mieszkania.

Było to w drugi dzień Zielonych Świąt. Po wyboistej drodze jechał leśniczy do swej „narzeczonej". Zakupił w mieście szerg podarunków za zaoszczędzone pieniądze, które zabrał aby przypadające jutro imieniny połączone z zaręczynami, uprzyjemnić i uświetnić.

Po drodze mijał dobrze znajome twarze sąsiadów powracających z nieszporów. Kilka z nich dziwnie się uśmiechających. Irytowało go to, — przypomniał sobie słowa żony: „Oby cię Bóg nie skarał". Stanęła na chwilę przed jego oczyma izba rodzinna.

— „Prędzej krzyknął na woźnicę, chcąc uniknąć szyderczych spojrzeń i turkotem kół zagłuszyć głos sumienia. —

Konie ruszyły w szybkim tempie. Wtem wózek się rozrywa, leśniczy upada ciężko na szosę. Głową uderzył o kamień aż mózg się rozprysnął. — Przybiega kilka najbliżej idących osób.

Widząc nieszczęśliwego z rozbitą czaszką — pozbawionego już przytomności. W stanie beznadziejnym zabierają go do najbliższego domu. — Wzywają księdza. Kapłan przybywa udziela tylko Ostatniego Namaszczenia, na spowiedź już zapóźno.

Głęboka zaduma zaległa na twarzach zebranych. Wokół ciche szepty. I mimo woli każdy myślał tylko o jednym, czy też sprawiedliwa ręka Boska. Bo Bóg jest sprawiedliwy i lekceważenie przykazań swoich karze surowo.

—•—

CZYSTA POŚCIEL — TO ZDROWIE

Pościel powinna być czystą, higjenicznie utrzymana i często wietrzona. Wietrzyć często i starannie należy nietylko poduszki, pierzyny, kołdry, lecz i materace.

Po wstaniu należy pozostawić łóżko odsłonięte przy otwartym oknie na 15 — 45 minut. Tylko częsta kontrola łóżka uchroni je przed robactwem (wskazane skrapianie benzyną). Bielizna pościelowa powinna być zmieniana u dzieci co tydzień u dorosłych zaś co dwa tygodnie. By chronić bieliznę przed szybkim zbrudzeniem, należy codziennie przed snem myć się.

Nie należy ubierać się w łóżku, siadać na nim w ciągu dnia, ani kłaść ubrania czy pakunków. Jadać na łóżku mogą tylko chorzy.

Najzdrowsze są niewielkie płaskie poduszki i wełniane koce oraz cienkie lekkie materace z włosia lub trawy morskiej. Materace powinny być często przekładane.

—o—

RADY PRAKTYCZNE.

Dywany, skrapiane lekkim roztworem soli lub czyszczone wilgotną solą, zachowują dłużej świeżość.

—o—

Fortepianowe klawisze pożółkłe czyści się, przecierając je zwilżoną w spirytusie watą i wycierając następnie suchą watą.

—o—

Maszynki spirytusowe nie należy nigdy napełniać spirytusem dopóki zupełnie nie ostygnie.

Garnki gliniane i kamienne tracą niemiły zapach po zagotowaniu w nich wody z kilkunastu kryształkami nadmanganianu potasu i pozostawienia aż do ostygnięcia wody.

—o—

Karawki do wody, wazony i butelki myje się skorupkami od jaj, solą lub surowymi kartoflami z wodą.

—o—

Meble dębowe czyści się woskiem z piwem (łyżka wosku na szklankę piwa) lub zaprawą do posadzki; meble trzcinowe należy myć modą z mydłem a potem posypać na jakiś czas siarką w proszku aż trzcina zbieleje; meble mahonione i orzechowe politurowane czyści się suknem, maczanym w oliwie ze spirytusem, potem miękką wełną aż do odzyskania połysku.

—o—

Niemiły zapach od śledzi, cebuli itp. usuwa się z noża przez polanie prawdziwą czarną kawą lub po zagotowaniu w roztworze nadmanganianu potasu. Plamy rdzy natrzeć naftą, a po tem wytrzeć papierem szklistym.

—o—

Plamy z kwaśnych owoców na ręku myć w czystej letniej wodzie, suszyć powoli, a gdy są jeszcze wilgotne zapalić zapałkę i ogrzewać ręce, aż zupełnie wyschną.

—o—

Cerata doskonale konserwuje się, gdy myjemy ją czystą wodą, letnią bez użycia mydła, lecz z dodaniem amoniaku.

—o—

Guma tnie się doskonale nożem, umoczonym w wodzie lub glicerynie.

Konrad Meller.

MAŁY GAZECIARZ

(Ciąg dalszy)

Brzeska nie miała żadnych świadectw, ale chwyciła się ostatniej deski ratunku, opowiedziała mianowicie dziewczynie dzieje swego życia od początku do tej chwili, a gdy wspomniała o zmarłym mężu, który w wilgotnej norze nabawił się gruźlicy, o braku pracy, o niedostatku, głodzie i małym Henryczku — obie kobiety rozpłakały się jednocześnie.

— Mój Boże! jaka pani biedna, jaka godna litości. Nie miałabym sumienia pozbawić pani chleba. Zaraz zajmiemy się robotą i objaśnieniami, a jak pan doktór wróci z miasta powiem mu, że znalazłam już gospodynię. Tylko ubiór wasz to nie bardzo tęgi. Mam tu kilka starych, dobrych jeszcze sukien, palto i fartuchy. To się pani przyda, no i lepiej w tym wyglądać będzie, niż w połatanym okryciu. Mnie tego nie potrzeba, bo mój narzeczony niebiedny, a doktór przeraziłby się takiego ubóstwa.

Nie czekała na podziękowanie Brzeskiej tylko pobiegła do sąsiedniego pokoiku, przynosząc z sobą cały stos sukien. W jedną z nich ubrała odrazu zdumioną i niewierzącą jeszcze kobietę, a po chwili pociągnęła Brzeską za sobą do przyległych pokojów, pokazując jej każdy szczegół, każdą drobnostkę, by sobie mogła dać rady, gdy zostanie sama. Następnie zabrały się do przygotowywania obiadu. — Brzeska krzątała się pilnie po kuchni doglądając wszystkiego. Zdawała przed młodszą od siebie dziewczyną próbę gotowania. Obie kobiety od pierwszego razu polubiły się bardzo i rozmawiały z sobą, jakby się oddawna znały.

Ta nagła zmiana w życiu Brzeskiej podziałała na nią w sposób zadziwiający. Czuła się o wiele młodszą, z zajęciem słuchała rad dziewczyny i czuła w sobie nadzwyczajną siłę i chęć do pracy, jakiej dawniej, podczas choroby męża u niej nie było. Odżyła na nowo. Myśl, że Henryczek nie będzie już głodny i nie będzie z nim żyć w niedostatku — dodawała jej tej nadzwyczajnej siły, mimo, że była wyczerpana do ostateczności przeżyciami ostatnich dni i głodem, który jej najbardziej dokuczył.

W korytarzu zadźwięczał dzwonek.

— Pan doktór wraca — objaśniła Stasia, po czym dodała:

— Pójdę otworzyć i zaraz na panią przedstawię.

Brzeską ogarnęła obawa, że doktór może nie zechce jej przyjąć, że nie przypadnie mu do gustu. A tu ona taka strasznie biedna, taka opuszczona przez wszystkich. Tok myśli przerwało jej wejście Stasi z panem doktorem. Dziewczyna odrazu przystąpiła do rzeczy.

— Panie doktorze, oto nowa gosposia, moja następczyni. — Wreszcie znalazłam porządną, uczciwą i z całym sercem mogę ją panu doktorowi polecić, nie zawiedzie zaufania pana doktora. —

— A! to się bardzo cieszę. Jak widzę, nowa gosposia zabrała się już do pracy. No sądzę, że sobie jakoś radę damy prawda?

Mówiąc to zwrócił się do Brzeskiej z wyciągniętą ręką na powitanie, a jednocześnie uścisk jego dłoni miał wyrażać zgodę i zadowolenie.

Po tej ceremonii udał się do swego gabinetu. Brzeska stała oszołomiona, nie wierząc własnym uszom i oczom. Jaki miły ten pan doktór, podał jej rękę, jej biednej kobiecie, o czy nigdy nie marzyła, a tu odrazu tyle niespodzianek i w dodatku jakich...

— Boże! co za szczęście — myślała w duchu.

Znów na korytarzu rozległ się głos dzwonka.

— To pacjenci — informowała Stasia pójdziemy razem i nauczę papią przyjmować chorych, a za następnym razem już pani sama pójdzie dobrze?

— Naturalnie panna Stasiu, muszę się dużo różnych rzeczy nauczyć przez dwa dni.

Wyszły obydwie do korytarza, gdzie Stasia miłym głosem zapraszała przybyłych do poczekalni.

Następnie zajęły się nakrywaniem do stołu i tu Brzeska znów słuchała wywodów dziewczyny, oraz pomagała wydobywać zastawy z kredensu.

Pod wieczór matka Henryczka nieco znużona, lecz jakże uradowana i szczęśliwa, wróciła do stróżki po synka. Opowiedziała szczegółowo o uzyskanej posadzie gospodyni u pana doktora, o jego miłym przywitaniu się z nią, nie omijając żadnego szczegółu. Stróżka po wysłuchaniu opowiadania odrazu nabrała większego szacunku do biednej wdowy, wysuwając równocześnie propozycję, aby Henryczek u niej przebywał, gdy ona pójdzie do pracy.

Brzeska nie mogła znaleźć słów podzięki. Z otrzymanej z góry pensji — pozostawiła stróżce pewną sumkę na mleczko i bułeczki dla maleństwa. Następnie wzięła Henryczka i udała się do swego mieszkania.

Nigdy dotąd zajmowany przez nią pokój w suterynach nie wydawał się jej tak bardzo wstrętny, jak dziś. — Czuć było wilgoć i przejmujący chłód. Nic dziwnego, skoro promienie słońca prawie tu nie dochodziły.

Po ujrzeniu czyściutkiego i słonecznego mieszkania u pana doktora, pokój ten wydawał się straszną norą, na co poprzednio nie zwracała uwagi z braku lepszego kąta i ubóstwa. Dziś postanowiła postarać się o jakieś schludne i nie drogie mieszkanko, składające się coprawda z jednej izby, byle słonecznej, byle nie tu, choćby z samego względu na zdrowie synka. Tutaj o chorobę nie było trudno. — Wszak mąż jej zatruł się poprostu tym powietrzem, zabiło go, a myśl ta przerażała ją w sposób niebywały, cosię stało z maleństwem, gdyby tu nadal przebywała.

Nazajutrz postanowienie swoje wprowadziła w czyn. Za pośrednictwem stróżki wynajęła w tymże domu maleńką izdebkę, służącą niegdyś za kuchnię i tam odtąd mieszkała.

Następnie udała się do swych zajęć. Panna Stasia przygotowywała się już do wyjazdu. Gorączkowo dawała Brzeskiej różne polecenia i wskazówki, aby po jej wyjeździe pan doktór był zadowolony z nowej gospodyni.

III

Upłynęło kilka dni. Brzeska na swym stanowisku w charakterze gospodyni, choć miała dużo pracy czuła się dobrze.

Odtąd pracowała bez wytchnienia od świtu do późnego wieczora, a następnie wracała do domu wstępując po drodze po dziecko.

Jedyną jej radością życia, po śmierci męża, był Henryczek. Chłopczyk poczynał już stawiać pierwsze kroki i nauczył się wołać „mama". Serce matczyne przepełnione było niewypowiedzianym szczęściem i dumą, gdy podtrzymywała maleństwo ucząc je chodzić. Dziecko od czasu do czasu wołało ją, jakby pragnęło zwrócić uwagę na swe zdolności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pomoc zimowa bezrobotnym

Organizowana dobrowolność

Spotkać się można z kpinami na temat „dobrowolności" świadczeń na pomoc zimową. Jak zwykle pokpiwa sobie nie obywatel, a t. zw. przedstawiciel opinii publicznej, za który jak kto chce może uważać ten lub ów organ prasowy. Niestety znalazł się taki organ w prasie stołecznej, który w momencie mobilizowania się społeczeństwa do akcji zbiórkowej nie miał nic lepszego narodowi do powiedzenia, po nad cyniczne wykpiwanie i jakby szubieniczną radość z faktu, że gdzieś ktoś dostarczył do tych kpin materiału.

Zastanówmy się, czy akcja zbiórkowa jest istotnie dobrowolna?

Żyjemy nie od dziś zresztą, a od dwu już chyba dziesiątków lat, w okresie, którego znamieniem generalnym jest organizacja. Stosunki między ludźmi, między państwami i narodami, między poszczególnymi elementami gospodarstwa społecznego, co więcej, jak np. w państwach dyktatorskich Włoszech, Niemczech, Rosji, stosunki ideologiczne, kulturalne, a nawet najbardziej intymne życie prywatne, układa się według pewnych z góry za słuszne uznanych prawideł, według jakiegoś planu i programu, który systematycznie i ewolucyjnie stosunki te porządkuje na użytek określonych z góry celów zbiorowych. Skończyła się, chyba już na zawsze, idylla układania się stosunków międzyludzkich według jakichś mimowolnych wypadkowych działań i zachceń pojedyńczych ludzi. W miejsce dowolności i przypadkowości wstąpiła świadoma, programowa organizacja.

Jak wszędzie, tak i na odcinku świata pracy. Siła wielkich przemian społecznych — zarówno czasów ostatnich, jak i tych, które przyjdą — leży właśnie w tym, że w grze sił składających się na społeczeństwo zabierają głos nie jednostki, każda oddzielnie, każda według swego osobistego widzimi się, a zorganizowane odłamy społeczne, w których z ramienia zbiorowości zabierają głos decydujący mandatariusze tychże. Taki układ stosunków zapanował, już prawie wyłącznie, tam wszędzie, gdzie istnieje rzetelne uświadomienie społeczne i dostateczne poczucie odpowiedzialności, za zbiorowy wysiłek i interes. — O protestach przeciw pogwałconej dobrowolności jednostki w tej dziedzinie jakoś nie słychać.

Także w akcji organizowania pomocy zimowej w imieniu świata pracy przemawiali nie wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi, a ich organizacje zawodowe lub tym podobne zrzeszenia. — Odpowiednie instancje Komitetu Ogólnoobywatelskiego podjęły pewne decyzje, określiły orientacyjne normy świadczeń na rzecz pomocy zimowej. Normy te są orientacyjne. Komitety lokalne są m. in. po to powołane, by zasady ustalone centralnie modyfikować lokalnie, według lokalnych właściwości ogólnych, — względnie według indywidualnych, okoliczności wyjątkowych.

Świadczenia na pomoc zimową nie mogą być połączone z krzywdą ofiarodawcy. Chybiłyby wtedy celu. Każdy jednak chyba przyzna, że w akcjach tak ważnych społecznie, jak egzystencja setek tysięcy bezrobotnych, nie zastosowanie sprawnej organizacji, moralnego nacisku ze strony zrzeszeń zawodowych i t. p. skazywałoby z góry akcję na częściowe tylko powodzenie. Lenistwo człowieka, egoizm, brak społecznego wyrobienia są zbyt rozpowszechnionymi jeszcze wadami, by terminowe konieczności państwowe można było załatwiać bez przemyślanej dyspozycji z góry i bez sprawnej organizacji wykonania. — Takie ujęcie sprawy nie uchybia w niczym dobrowolności świadczenia. W stosunku do celu społecznego, któremu akcja służy „dobra wola" jest jednakowej wartości w jednym, jak i drugim wypadku.

Jedno jest pewne. Dobrej woli nie mają ci, którzy w obliczu tak ważnych zadań społecznych umieją zdobyć się tylko na pokpiwanie. Nie mają jej też ci, zakamieniali w swym egoizmie, których ambicja jest, by ze swego stanu posiadania głodnemu bezrobotnemu nic nie odstąpić. — Złośliwa dyskusja na temat „dobrowolności" jest niczym innym, jak tylko perfidnym pokrywaniem wewnętrznej nicości społecznej. Kto chce potrzebującym na prawdę pomóc, tego dobrej woli napewno nie uchybi decyzja własnej czy zaprzyjaźnionej organizacji społecznej, określająca wiele i kiedy trzeba dać.

Normy ofiarności społeczeństwa na cele pomocy zimowej bezrobotnym

W dniu 18 bm. odbyło się zebranie lokalnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej na rzecz bezrobotnych pod przewodnictwem p. St. **Chwiałkowskiego.**

Na zebraniu powyższym przyjęto do wiadomości dotychczasowy wynik zbiórki na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych, omawiano sprawę zatrudniania bezrobotnych.

Ponieważ nadchodzi zima niejedne prace zostaną częściowo unieruchomione. Zbiórka urządzona wśród rolników na wybudowaniu przyniosła 30 ctr. buraków, 31,20 żyta, 140,90 ziemniaków oraz 10,25 zł gotówki. — W przeliczeniu na gotówkę wynosi to 583,25 zł.

Stan zatrudnienia jest następujący: Przy pracy w **ulicy Matejki** zatrudnia się 120 bezrobotnych opłacanych z kredytu letniego dotacji Funduszu Pracy. Robotnicy pracują po 2 dni w tygodniu i zarabiają 5 zł tygodniowo.

Przy eksploatacji kamieni zatrudnia się, stale 7 ludzi. Zarabiają oni 10 — 12 zł tygodniowo.

32 ludzi pracuje 2 razy tygodniowo przy zarobku 5 zł przy eksploatacji kamieni (kredyt jesienny Funduszu Pracy).

48 ludzi pracuje przy tłuczeniu kamieni. Tu jest akord ograniczony i botnicy zarabiają 25 — 30 zł tygodniowo.

30 robotników pracuje na działkach w Sitnie (2 razy tygodniowo) opłacani ze specjalnego kredytu na działki. Ponadto przy działkach pracuje 3 ludzi na dzionkę przy płacy 2,50 dziennie.

2 ludzi pracuje przy wyrobie rur cementowych. Praca akordowa. Robotnicy zarobią 25 — 30 zł tygodniowo.

Ponadto 2 kowali przy różnych pracach na dzionkę przy płacy 2,50 zł dziennie.

Przy wytwarzaniu bruczka zatrudnia się 3 kamieniarzy (praca akordowa) przy płacy 25 - 30 zł tygodniowo.

Stale zatrudnia się przy regulacji Strugi Toruńskiej 118 ludzi.

Następnie przyjęto do wiadomości następujące normy ofiarności na pomoc zimową bezrobotnym:

Normy są następujące:

I. Opłaty od lokali jako świadczenie powszechne (za wyjątkiem świata pracy dla którego zostały zryczałtowane wg. niżej podanej wysokości:

II. Opłaty od obrotu dla przemysłu i rzemiosła, od świadectw przemysłowych dla handlu, od uprawnej ziemi i łąk dla rolnictwa, od wpływów komornego dla nieruchomości miejskiej, od zysków brutto dla bankowości, dla świata pracy 10 proc. od zadeklarowanej Pożyczki Narodowej, a dla wszystkich innych grup zarobkowych — od dochodu netto, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od opłat od lokali.

ad I. Posiadacze lokali w miastach i osiedlach miejskich o charakterze miejskim opłacać będą składki w następującej wysokości:

od 2 izb po zł 0,25 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy; od 3 izb 0,50; od 4 izb 1,25; 5 izb 2,50; 6 izb i więcej 3,50 zł.

Mieszkanie jedno izbowe zostaje z opłat wyłączone jako zamieszkałe wyłącznie przez warstwy najbiedniejsze.

Składki mogą być uiszczane w ratach miesięcznych. Obliczeniem i ściąganiem składek zajmą się Obywatelskie Komitety Miejskie i Gminne na podstawie materiałów, dostarczonych przez właściwe urzędy skarbowe. — Stosownie do brzmienia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 4 listopada br. L. D. V. 12367/1/36 materiały te będą Powiatowym (Miejskim) Obywatelskim Komitetom dostarczone bezpośrednio przez urzędy skarbowe instrukcję zaś co do technik przeprowadzenia zbiórki otrzymają Komitety od Wydziału Wykonawczego.

Lokalne (miejskie) Obywatelskie Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym (prezydia wydziałów wykonawczych) są upoważnione do stosowania indywidualnych zniżek w granicach 50 proc. norm ustalonych opłat lokalowych ad II. I. — Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacać będą świadczenia od obrotu, niezależnie od obrotu w wysokości jednorazowej 2 proc. (promille) od obrotu za rok 1935, rzemieślnicy zaś 1 —2 promille, od tegoż obrotu w wysokości zależnej od decyzji Lokalnego Komitetu.

2. Przedsiębiorstwa handlowe opłacać będą świadczenia jednorazowe odpowiednio do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu, według następujących norm:

Kategoria I od 750 — 2000, IIa od 75; II b i III 25; IV od 5.

3. Rolnictwo ponosić będzie świadczenia od użytków w ha. Jako minimum przyjmuje się 2 kg. żyta i 5 do 10 kg. ziemniaków od 1 ha. Właściciele lasów ponoszą świadczenia w porozumieniu z Komitetami Powiatowymi. Dzierżawcy gospodarstw leśnych i rolnych ponoszą świadczenia w połowie, drugą połowę ponosi właściciel.

Przy zamianie przelicza się 1 kg. żyta na 5 kg. ziemniaków i odwrotnie.

Służba rolna:

a) robotnicy rolni, ordynariusze, rzemieślnicy i chałupnicy pracujący przez cały rok jednorazowo 30 kg ziemniaków lub 10 żyta.

b) zaciężnicy (szarwarki) wszelkich kategorii składają 12 i pół kg. ziemniaków lub 2 i pół kg. żyta, ekonomi (rządcy) — 200 kg ziemniaków lub 40 kg. żyta.

4. Nieruchomość miejska:

a) właściciele nieruchomości w których komorne nie zostało ściągnięte w roku 1935 w 30 proc i wyżej opłacają pół proc od wpływów brutto w roku 1935.

b) inni właściciele nieruchomości miejskiej opłacają 1 proc. wpływów brutto za ten sam okres.

5. Bankowość:

Bankowość ponosi świadczenia w wysokości 1 i pół proc. od zysku brutto w roku 1935.

6. Świat pracy:

Ze względu na samorzutne opodatkowanie się świata pracy na terenie Województwa Pomorskiego w wysokości 10 proc. od zadeklarowanej Pożyczki Narodowej, które to świadczenie jest wyższe od proponowanych norm ogólno polskich. Prezydium Wydziału Wykonawczego Wojew. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym uchwaliło dla pracowników umysłowych i fizycznych wszelkich kategorii i rodzajów (państwowi, publiczni, prywatni itd.) w miejsce powszechnych opłat od lokali i procentów od pensyj ryczałt w wysokości 10% od zadeklarowanej Pożyczki Narodowej. Dla tych którzy nie subskrybowali wzgl. uczynili to w zmniejszonej w stosunku do obecnych poborów wysokości, należy przyjąć obecną wysokość pensyj.

7. Wszyscy inni nie wymienieni w punktach II 1 — 6 ponosić będą opłaty od dochodu. Za podstawę wymiaru podatku dochodowego, zmniejszony o kwotę podatku dochodowego i podatku specjalnego.

Skala opłat od miesięcznego dochodu netto wynosi od zł 401 — 600 1 proc. miesięcznie, od 601 — 1.000 1 i pół proc. miesięcznie; od 1.001 — 2.000 2 proc.; od 2.001 — 3.000 3 proc. od 3.001 — 5,000 4 proc. ponad 5,000 5 %.

Za podstawę do obliczenia opłat przyjmuje się dochód za rok 1935.

Z KRAJU:

— Toruń. (Zbiórka na pomoc zimową). — Harcerze wspólnie z innymi organizacjami młodzieży rozpoczęli zbiórkę różnych nieużytecznych przedmiotów w gospodarstwie domowym jak flaszek, starej odzieży i t. d. — Zbiórka ta odbywa się w ramach akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

— Wejherowo. (Wypadek na torze). Samochód ciężarowy nr PM 53 718 najechał na przejeździe kolejowym w Swarzewie na pociąg, urywając przy jednym z wagonów zbiornik gazu. — Samochód wskutek zderzenia uległ zniszczeniu. Szofer samochodu Kiellin doznał ciężkich obrażeń ciała, zaś pasażer Grafke został lekko ranny.

Powodem katastrofy było nie zamknięcie zapory na przejeździe kolejowym.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	Listopad	P.	Feliksa	7,03	15,49
21	„	S.	Ofiar NMP	7,04	15,40
22	„	N.	Cecylii	7,06	15,39

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Z rozporządzenia Kurii Biskupiej odbędzie się dzisiaj na wszystkich nabożeństwach kolekta na Mokre w Toruniu, które mimo nadludzkich wysiłków nie może własnymi siłami sprostać trudnościom finansowym i spłacać długów parafialnych.

W niedzielę przyszłą rozpoczyna się adwent, nie jest to czas postu, ale czas przygotowania się na Boże Narodzenie w którym mamy się wstrzymać od zabaw. Roraty w niedzielę i dni powszednie o godz. 6,30. W niedzielę przyszłą zebranie Matek Różańcowych. W piątek przed tym zebranie zarządowe. W niedzielę przyszłą zebranie członków bractwa Niep. Pocz NMP. w salce parafialnej. W przyszły czwartek dnia 26 listopada o godz. 5,30 wieczorem zebranie dziesiątniczek Pap. Dzieła Rozkrzewienia Wiary w wikariówce.

● **Nabożeństwa w niedzielę 22 bm.** O godz. 6,30 Msza św. i kazanie ks. Grzechowski; 7.30 Msza św. i kazanie ks. Bigus; 8,30 Msza św. szkolna; ks. Brejski; 9,30 Msza św. i kazanie ks. Grzechowski; 10,45 Suma i kazanie ks. Grzechowski. 10,30 nabożeństwo w Stanisławkach przed tym spowiedź dzieci szkolnych ze Stanisławek Katarzynek i Wronia ks. Bigus. O godz 3 nieszpory. —

● **Nowy mistrz piekarski.** Egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim złożył p. **Feliks Dąbkowski** z Wąbrzeźna (ul. Kościuszki) Serdecznie winszujemy!

● **Zmiana własności.** W drodze przetargu przymusowego p. **Bernard Kochanek** nabył nieruchomość położoną przy ul. Mickiewicza (p. Lontkowski) za cenę 9,900 zł.

Również nieruchomość p. Szwanzowej (ul. Wolności) nabyła w drodze przetargu przymusowego za cenę 18,300 zł p. **Nikielewska**.

● **Za 10-letnią pracę** w firmie „Centra" z Poznania, otrzymał od kierownictwa firmy p. Stanisław Malski dyplom i upominek.

● **Śnieg.** Z środy na czwartek spadł śnieg. Przez czwartek w ciągu dnia również padał śnie, lecz stopniał. Zima zatem daje o sobie znać. Aby tylko nie była ostra!

● **Nowa placówka. P. Fr. Chrzanowski** otworzył przy ulicy Marszałka Piłsudskiego farbiarnię i chemiczną czyszczalnię. P. Chrzanowskiemu życzymy wszelkiej pomyślności.

● **Nadchodzi czas dodawania kalendarzy. Niech więc każdy dziś jeszcze zaabonuje „Głos Wąbrzeski"** na miesiąc grudzień. Listonosze i urzędy pocztowe już rozpoczęli zbieranie prenumeraty.

● **Niestawienie koni na alarm straży pożarnej jest karalne!** Starostwo Powiatowe ukarało grzywną po 10 zł. wzgl. 2 dni aresztu **Klingenberga Friedricha i Hermana** z Małego Pułkowa za niedostarczenie koni na alarm Straży Pożarnej.

Należy zatem dostarczyć koni na każdy alarm bo niedostarczenie jest surowo karane!

● **Pierwszy śnieg a już przerwa w dostawie prądu.** Wczoraj spadł poraz pierwszy śnieg, a już mieliśmy dwie dłuższe przerwy w dostawie prądu. Nie było prądu rychło rano i wieczorem od godz. 6-tej do 9,30. Widocznie przewody elektryczne muszą być bardzo słabe, skoro trochę śniegu spowodowało przerwę w dostawie prądu. Jak nas informowano winę w tym wypadku ponosi Związek Elektryfikacyjny w Chełmnie. Takie przerwy nie są wskazane w dobie obecnego kryzysu, jaki wszyscy przeżywamy.

● **Choroby zakaźne.** W czasie od 8 do 14 listopada zanotowano w następujących miejscowościach choroby zakaźne: odrę 2 wypadki w Wałyczyku i 1 wypadek w Kowalewie; płonicę 1 wypadek w Łobdowie, a błonica w Kowalewie i Łobdowie.

● **Gdzie spędzimy wesoło ostatnią niedzielę przedadwentową?** Bezwątpienia na „PODWIECZORKU" Sokolic w salach „Dworu Wąbrzeskiego", gdzie o godz. 4-tej spotkają się na dobrą kawkę z wyśmienitymi pączkami wszyscy smakosze domowych wyrobów. Doborowa orkiestra zwabi na koncert wszystkich lubowników muzyki, a miłośnicy tańca korzystać będą z rozkoszą z zabawy tanecznej. Dla wszystkich miłych gości przygotowane są liczne niespodzianki. Wystawa ręcznych robótek da sposobność do zaopatrzenia się w praktyczne prezenty na św. Mikołaja i na Gwiazdkę. Kto żyw i ma grosz w kieszeni, niech pospieszy na „Podwieczorek" i zabawę by poprzeć tą nader miłą i sympatyczną imprezę, której zysk nasze sokolice przeznaczają na zimową pomoc dla bezrobotnych

● **Wieprzobicie** urządza się jutro, w sobotę w hotelu „Dwór Wąbrzeski" ul. Br. Pierackiego Jak nas informuje gospodarz, będzie b. dużo różnych potraw nadzwyczaj smacznych i przytym tanich.

● **Po koncercie.** Niedzielny koncert chóru kościelnego im. św. Cecylii był nielada atrakcją dla miłośników śpiewu. Koncert ten wykazał, że chór zwłaszcza żeński stoi na wysokim poziomie kultury śpiewaczej.

Koncert rozpoczął się występem orkiestry p. **Dobrycha**, poczym chór pod batutą p. **Ernsta** odśpiewał hymn do św. Cecylii (H. Miłka). Skolei ks. **Bigus**, prezes chóru wygłosił nadzwyczaj w serdecznym tonie utrzymane przemówienie. Ks. Prezes wspomniał słowa św. Augusta o śpiewie i o śpiewakach i o tym, że śpiew cechuje ludzi rycerskich, kulturalnych. Przemówienie zostało nagrodzone licznymi oklaskami.

Część I-sza koncertu składała się z pieśni poważnych, religijnych, z których najudatniej odśpiewano „Parce Domine", „Ave Maria" i „Sancta Maria". Część druga składała się z „Poloneza A-dur" — „Przyszła kreska" — „Krakowiak" i „Swaty" — W tej części koncertu uwydatnił się bardzo chór żeński. W trzeciej części chór męski bardzo dobrze odśpiewał K. Guonoda „Cyganie".

Stwierdzić trzeba, że całość koncertu wypadła nadspodziewanie dobrze, co wielką jest zasługą dyrygenta chóru p. Ernsta nie szczędzącego trudów aby chór stawić na najwyższy poziom. Niech żałują ci, co na koncercie nie byli. Stracili miłą, piękną rozrywkę. Po koncercie odbył się wieczorek towarzyski.

● **Wywiadówka.** W niedzielę 22 listopada o godz. 13,30 w gmachu szkoły nr 2 (żeńskiej) odbędą się rodzicielskie zebrania klasowe oraz wywiadówki. Na powyższe zebrania i wywiadówki uprasza się Szan. Rodziców lub opiekunów dzieci o konieczne przybycie.

Prezes Zarz. Opieki Rodzicielskiej — Kurzyński
Kierownik szkoły — St. Kaucz.

● **CZŁOWIEK, KTÓRY ROZBIŁ BANK W MONTE CARLO** — pod powyższym tytułem wyświetla kino „Słońce" w piątek, sobotę i niedzielę film, w którym można ujrzeć prawdziwe piękno, i czar miłości. W sobotę i niedzielę koncert dancing.

KOWALEWO

× **11 listopad w Kowalewie.** Kowalewo w dniu 11 listopada przybrało nastrój świąteczny. Od wczesnego ranka powiewały flagi narodowe we wszystkich urzędach, lokalach i domach prywatnych. Około godz. 8.30 dały się słyszeć głosy trąb. To orkiestra K. P. W. nawoływała wszystkich do zbiórki. — Wszystkie organizacje i szkoły zebrały się przed gmachem Zarządu Miejskiego, skąd pod dowództwem p. Kontowskiego naczelnika Straży Pożarnej udały się na nabożeństwo do kościoła Mszę św. celebrował ks. wikary Kaszewski, który wygłosił również okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbył się pochód ulicami miasta na salę p. Zielkowej, gdzie odbyła się uroczysta akademia przy udziale duchowieństwa, miejscowego obywatelstwa i dziatwy szkolnej. Na program akademii złożyły się: śpiewy chóru szkolnego Publicznej Szkoły Powszechnej i miejscowego chóru „Moniuszko" Oba chóry wystąpiły pod batutą p. naucz. Rauchuta Czesława. Dalej na program złożyły się również deklamacje i inscenizacje dzieci szkolnych pod kierunkiem i reżyserią miejscowego nauczycielstwa. Okolicznościo we przemówienie na akademii wygłosił p. nauczyciel Rauchut. Prelegent naszkicował w ogólnych zarysach przebieg dziejów od zarania Rzeczypospolitej do dnia dzisiejszego, uwypuklając bohaterskie czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego już wprawdzie brak między nami cieleśnie, ale duch Jego przewodzić nam będzie. Wspomniał również o dzisiejszym następcy Wielkiego Wodza — Marszałku Edwardzie Śmigłym-Rydzu, który idee rzucone prze swego przewodnika kontynuuje dalej bez wytchnienia. Przemówienie zakończono gromkim okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Jej Prezydent Dr Ignacy Mościcki i Marszałek Edward Śmigły-Rydz — niech nam żyją!

◑ **Nagroda za prace fotograficzne.** Na konkursie fotograficznym urządzonym w Warszawie przez bydgoską fabrykę płyt i wyrobów papierowych „Alfa" P. Nadolski Jan z Kowalewa otrzymał za prace fotograficzne 25 zł nagrody i wyróżnienie.

Należy nadmienić, że z całego Pomorza były nagrodzone tylko trzy prace fotograficzne, a z tych jedną otrzymało Kowalewo.

Nagrodzonemu Nadolskiemu życzymy na tej drodze dalszego powodzenia.

◑ **Z życia Rodziny Kolejowej w Kowalewie-Pom.** Na ostatnim zebraniu zarządu R. K. został wybrany w miejsce przeniesionego wiceprezesa p. Maćkowiaka, p. zawiadowca odcinka rogowego Koziński a w miejsce skarbnika p. Paluszyńskiego p. Stefan Popławski. Na zebraniu tym uchwalono urządzić wspólnie z ogniskiem K. P. W. wieczorek towarzyski w dniu 11 bm. — dochód z własnego bufetu miał być przeznaczony na urządzenie gwiazdki dla biednych wdów i sierot. Organizacją wieczorku miał się zająć wybrany komitet. Przygotowano więc wieczorek starannie. Dnia 11 bm. w udekorowanej poczekalni III klasy na dworcu w Kowalewie zaczęli się schodzić goście o godz. 18-tej. W krótkim czasie sala była przepełniona, wszyscy stawili się punktualnie, ponieważ na godzinę 18-tą był przygotowany występ zespołu teatralnego z sekcji teatralnej przy okręgu K. P. W.

Prezes koła K. F. W. i ref. kult. ośw. K P W Pawłowski w serdecznych słowach witał zebranych. Szczególnie serdecznie został powitany ksiądz dziekan Puppel, Ksiądz wikary Pp. burmistrz Kossek, Dr. Szymański, kierownik szkoły Ziółkowski i obywatele miasta, którzy pierwszy raz tak licznie zaszczycili dworzec główny swą obecnością. Zaznaczyć należy że miejscowe kupiectwo reprezentowane było tylko przez państwo Klimków i zastępcę p. Łęgowskiego. Orkiestra pod kierownictwem kochanego p. Ciszewskiego Romana zaczęła marszem i wywołała odpowiedni do zabawy nastrój. Przyjemny zapach kawy roznosił się na salę, znak, że p. Wojtonowska, która zajęła się bufetem, rozpoczęła swą pracę. To też w krótkim czasie Panie zasiadły do stołów aby przy kawce z ciastkami pogwarzyć. Na chwilę wesoły nastrój został przerwany, ponieważ zakomunikowano zebranym, że zapowiedziany występ zespołu teatralnego z Torunia się nie odbędzie, ponieważ zespół z niewiadomych przyczyn się nie stawił. Prezes jednak zapowiedział, że miejscowy zespół śpiewaczy postara się dać pewne urozmaicenia Na scenie specjalnie przygotowanej dla zespołu teatralnego, zebrali się śpiewacy i pod kierownictwem p. Ciszewskiego z akompaniamentem wiejskiej orkiestry (skrzypce, klarnet, bandonium i bas) zaśpiewali zbiór pieśni kaszybskich. — Huczne oklaski dziękowały śpiewakom za wykonanie. Następnie wystąpił p. Piątkowski, urzędnik kolejowy z kilka udanymi kupletami. Wreszcie na sali samarytanki straży pożarnej z p. Kontowskim na czele popisywali się także pieśniami. — Prezesowi ogniska K. P. W. p. Komorowskiemu należy się podziękowanie za urządzenie na wieczorku zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych Wieczornica trwała do północy, wszyscy odnieśli najlepsze wrażenia. Specjalnie Paniom z komitetu należy się uznanie.

◑ **„Grunt to flota".** Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko" w Kowalewie urządza w niedzielę dnia 22 listopada w sali p. Zielkowej przedstawienie amatorskie pod tytułem: „Grunt to flota" arcywesoła farsa w 3-ch aktach ze śpiewami. Rzecz dzieje się współcześnie. W akcji biorą udział następujące osoby: Węgnerówna, Dejanka Kurzyński Bronisław, Veithówna, Karankowska, Deode, Golus, Nadolski, Różański, Nadolski, Śliwicki, Biesiada, Zielińska.

Początek punktualnie o godz. 19.30. Ceny miejsc rezerwowe: 1,40; I — 99 gr; II 70 gr; — III 45 gr. Bilety w przedsprzedaży w księgarni Stankiewicza.

Po przedstawieniu zabawa taneczna, — orkiestra wojskowa. Czysty zysk przeznacza się na cele kulturalno — oświatowe, urządzenie koncertu wokalno — muzycznego.

Próba generalna odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 17-tej. Wszyscy zatem obywatele pośpieszajmy na „GRUNT TO FLOTA" gdzie rzeczywiście będzie się można śmiać do rozpuku.

Z kraju

— *Brodnica. (Pożar).* — W zabudowaniach rolnika Gustawa Radke w Budziszewie pow. brodnicki powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem i maszynami rolniczymi wartości około 8.000 zł. Przyczyny pożaru narazie są nieznane.

— **BRZOZIE,** pow. tucholski. — Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy rolnika Kocha, któremu skradziono 25 kg słoniny, rozmaite artykuły żywnościowe oraz pierze z ubitych 30 gęsi. Ci sami sprawcy włamali się do mieszkania p. Teszki, któremu skradziono kilka brzytew. Gorzej poszło niejakiemu P., którego przylapano na kradzieży roweru. Porządne lanie, jakie odebrał, napewno odstraszy go od dalszych kradzieży.

— **BIAŁOWIERZA.** pow. tucholski. Przy pomocy rowerów wymłócili nieznani osobnicy ze stogu dzierżawcy majątku p. Skrzydlewskiego około 3 str. pszenicy wartości 36 zł.

— **ZALNO,** pow. tucholski. Z ogrodu rolnika p. Ignacego Kuligowskiego skradli złodzieje 10 uli pszczół, które poszkodowany oblicza na 300 złotych.

— **LUBAWA.** Na ostatni jarmark spędzono dużo bydła i zaznaczyła się zwyżka cen. Za mleczne krowy żądano 130 do 200 zł. za bydło młode 60 do 150 zł. Koni sprowadzono mało i płacono 120 do 300 zł.

RAKOWICE (pow. lubawski) Rolnikowi p. Junkrowskiemu skradziono z przed szkoły rower, który bez dozoru pozostawił.

NIEM. BRZOZIE (pow. lubawski) U rolnika p. Lisińskiego powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny z urządzeniem mieszkaniowym wartości 8000 zł. Lokator Kozłowski został również poszkodowany.
wić.

MROCZNO (pow. lubawski)

Marta Zaborowska, lat 48 połknęła podczas spożywania obiadu kość z mięsa kaczki, która zraniła jej gardło i utkwiła w żołądku! Nieszczęśliwa niewiasta odczuła silne bóle. Przywołano lekarza, lecz wszelkie zabiegi okazały się bez skutku. Zabrowska w ciężkich boleściach zmarła.

GIEŁDA

Urzędowa cedula Giełdy zbożowo towarowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 19. listopada.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.

Żyto	18,50—18,75
Pszenica standartowa	25,50—25,75
Jęczmień browarowy	24,50—25,00
Owies	15,75—16,50
Mąka żytnia gatunek I 0,50%	29,50—30,00
Mąka żytnia gatunek II 50-65 proc.	23,00—23,75
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	22,75—23,50
Mąka żytnia poślednia 65 proc.	21,75—22,75
Mąka pszenna gat I 0-20 proc.	42,25—43,75
Mąka pszenna gat. IA 0-45 proc.	41,25—41,75
Mąka pszenna gat. IB 0-55 proc.	40,50—41,00
Mąka pszenna gat. IC 0-60 proc.	39,00—40,25
Mąka pszenna gat. IIA 20-55 proc.	34,75—35,75
Mąka pszenna gat. IIC 45-55 proc.	33,75—34,75
Mąka pszenna gat. IID 45-65 proc.	33,00—34,00
Mąka pszenna gat. IIE 55-60 proc.	31,75—32,75
Mąka pszenna gat. IIF 55-65 proc.	28,75—29,25
Mąka pszenna gat. IIG 60-65 proc.	30,75—31,25
Otręby żytnie	12,25—12,50

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 18. XI 1936 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	66—0
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	42-48
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—60
Tuczone mięsiste	50-56
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	44—48
Miernie odżywiane	
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60-66
Tuczone mięsiste	50—51
Nietuczone dobrze odżywiane	4 —46
Miernie odżywiane	
Jałowice:	
Tuczone mięsiste	70—76
Nietuczone dobrze odżywiane	60-66
Miernie odżywiane	54—58
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	70—76
Tuczone cielęta	60-66
brze odżywiane	45—58
Miernie odżywiane	

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie

Życie towarzystw

— UWAGA ODDZIAŁ ŻEŃSKI Z. S. Zajęcia świetlicowe odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godz. 19 — 20-tej wieczorem.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ „POMORZANKA" Jutro w sobotę o godz. 20-tej wieczorem odbędzie się w lokalu p. Lewandowskiego pogadanka, ze względu na niedzielny mecz. Udział wszystkich członków konieczny. KIEROWNIK.

Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu" namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

— UWAGA CZŁONKOWIE P. O. W. W niedzielę 29 bm. o godz. 13-tej w Domu Społecznym odbędzie się zebranie plenarne członków POW. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków, kandydatów i b. Peowiaków niezorganizowanych konieczna. ZARZĄD

— WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ. W związku z „Dniami Kolonialnymi", urządzonymi w całej Polsce przez LMK. urządza we wtorek 24 bm. o godz. 6-tej wieczorem w „Domu Społecznym" WALNE ZEBRANIE oddziału wąbrzeskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ze względu na omawianie ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. Sympatycy mile widziani.

ZARZĄD

— **Zebranie Związku Podoficerów Rezerwy.** Dnia 21 bm. o godz. 20-tej w świetlicy Domu Pracy Społecznej przy ul. Wolności, odbędzie się zebranie Związku Podofic. Rez. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1